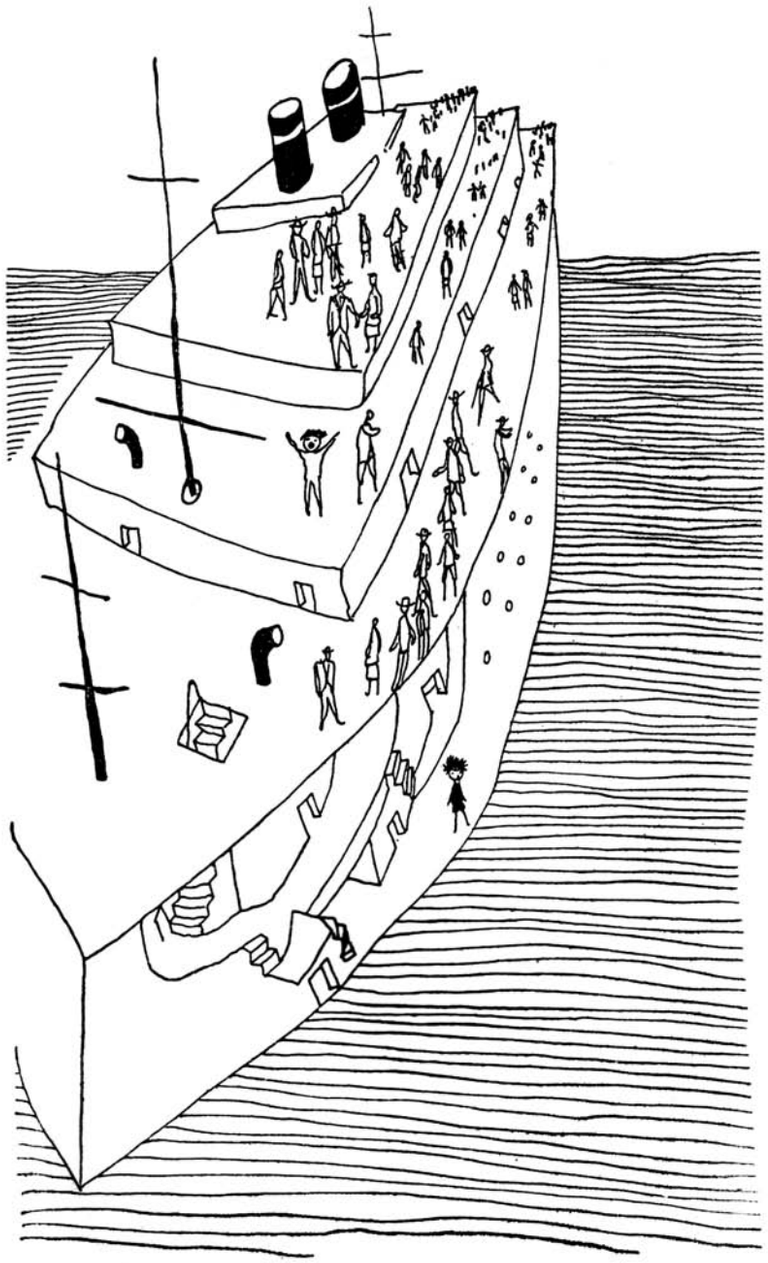

Korczak ilustrowany*

Anita Wincencjusz-Patyna

il.1 Gabriel Rechowicz, *Kajtuś Czarodziej*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1960

Książki napisane przez Janusza Korczaka nie miały w powojennej Polsce zbyt wielu wydań, zważywszy na popularność postaci Starego Doktora i jego myśli pedagogicznej, uhonorowanej przez UNESCO już w drugiej połowie XX w. ogłoszeniem Roku Korczaka (1978). Dla badacza polskiej ilustracji książkowej wartościowe są zaś jedynie te wydania, które zostały wzbogacone szatą graficzną, a wszak nie wszystkie z opublikowanych tytułów były ilustrowane. W efekcie uwaga nasza zostanie skoncentrowana na kilkunastu zaledwie pozycjach. Analizie poddane będą właściwie tylko cztery tytuły: dwa tomy historii Maciusia – *Król Maciuś Pierwszy* i *Król Maciuś na wyspie bezludnej* w wersji Jerzego Srokowskiego, Waldemara Andrzejewskiego i najnowszej, autorstwa Marianny Oklejak; *Kajtuś Czarodziej* w trzech oprawach graficznych – Gabriela Rechowicza, Tomasza Borowskiego i raz jeszcze Oklejak; *Bankructwo Małego Dżeka* w opracowaniu plastycznym Wiesława Majchrzaka i *Sława* z ilustracjami Leonii Janeckiej.

Wymienieni artyści prezentują różne pokolenia twórców czynnych na polu ilustracji książkowej, to także odmienne temperamenty, stylistyki, rozwiązania formalne, sposoby traktowania grafiki ilustracyjnej. Ta niewielka liczba książek stanowiących materię rozważań w niniejszym artykule pozwoliła zająć się nieco dokładniej niezwykle intrygującym procesem kreowania ilustracji, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę już sam moment początkowy, czyli wybór zdarzenia lub motywu, któremu artysta decyduje się nadać szatę graficzną. Kolejno przyjrzeć się należy zatem również: ogólnej strategii ilustratora (co przede wszystkim jest zobrazowane – akcja, bohater, rekwizyt czy tło sytuacji, a może jedynie bliżej niesprecyzowane odczucie związane z przedstawioną, w tym przypadku przez Korczaka, historią), sposobowi ukazania wybranych epizodów, postaci lub motywu (najbardziej interesujące jest to właśnie wtedy, kiedy mamy szansę porównać różne wersje plastyczne dla tego samego fragmentu literackiego), wreszcie – decyzjom ilustratora dotyczącym zakresu i „technicznego" charakteru opracowania graficznego (same ilustracje, a także wyklejki, ozdobniki – inicjały, winiety, finaliki; wybór techniki, która z kolei może też implikować klasyczny kontrast czerni i bieli albo pełne spektrum barw), o ile tylko leżały one w jego gestii. Bardzo często bowiem to redakcja graficzna wydawnictwa określała obszar działania projektowego związanego z budżetem konkretnego tytułu. Decyzje dotyczyły formatu, rodzaju oprawy książki (twarda/miękka), obwoluty, liczby ilustracji barwnych (w starszych wydaniach – na wkładkach), jeśli takie w ogóle były przewidziane, itd.

il.2 Leonia Janecka, *Sława*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1958

Omawiane dalej ilustracje powstały między 1954 a 2012 r. i stanowią, przy okazji, dobre przykłady przemian stylowych w ponadpółwiecznej historii polskiej grafiki książkowej. Co ciekawe, ilustracje te wydają się jednocześnie reprezentatywne dla stylistyk ich autorów. W przypadku Srokowskiego i jego charakterystyki plastycznej króla wszystkich dzieci – Maciusia, mamy wręcz do czynienia z jedną z kanonicznych realizacji w dorobku polskiej ilustracji książkowej. Może rumianolicy, iście „chłopaczkowy" Maciuś w wersji Oklejak stanie się dla współczesnych

młodych czytelników pierwszym skojarzeniem obrazowym z postacią małego króla, bo dotąd chyba wszyscy wizualizowali tę najsłynniejszą Korczakowską postać literacką, podążając za wyobraźnią Srokowskiego.

Najbardziej tradycyjne ilustracje w interesującym nas zestawie wyszły spod ręki **Leonii Janeckiej** (1909–2003). Absolwentka warszawskiej ASP (dyplom w 1935 r.), uprawiała malarstwo i grafikę warsztatową, ale najlepiej znane pozostały jej dokonania w zakresie grafiki książkowej. Nakładem „Naszej Księgarni" w 1958 r. ukazało się opowiadanie *Sława* [1]. Przejmująca historia Władka i jego rodziny zobrazowana jest w 22 czarno-białych miniaturowych ilustracjach w stylu realistycznym. W ogromnej większości przypadków portretują one bohaterów, także tych drugoplanowych, krótkiej prozy Korczaka. Świetny rysunek i doskonały zmysł obserwacji autorki uwidacznia się zwłaszcza w wizerunkach dzieci, które przyjmują niewymuszenie charakterystyczne pozy (szeroko rozstawione nogi, ręce w kieszeniach, zadarty nos, wypięty brzuch). Kilkoma kreskami artystka potrafi zasygnalizować napiętą atmosferę podwórkowej konfrontacji małych mieszkańców kamienicy z „nowymi", przekonująco oddaje irytujące figle niesfornych uczniów Władka w czasie korepetycji [il. 2], przekomarzanie się młodszego rodzeństwa głównego bohatera, braterską miłość, rodzące się uczucie czy „męskie sprawy" między Olkiem a Władkiem. Wykonane piórkiem i czarnym tuszem rysunki mają walor malarski, uwypuklają cielesność postaci, śmiało korzystają z efektów światłocieniowych. Choć tło zdarzeń nie odgrywa tu raczej większej roli, to skromnymi środkami Janeckiej udaje się zasygnalizować lokalizację konkretnego epizodu: sala szpitalna [il. 3], sekretny kąt podwórza, klatka schodowa [il. 4], wnętrze kantoru itd. Tym większy podziw budzi, jak umiejętnie artystka buduje nastrój – tych kilka elementów świata szkicuje całość sceny wraz z panującą w niej atmosferą: od przygnębiającego smutku po beztroską radość. Wcięte w tekst rysunki dosłownie towarzyszą mu i przypominają rozwiązania znane choćby z realizacji Ernesta Howarda Sheparda. Czarno-białe ilustracje do *Sławy* są przykładem tonacji, w której Janecka była prawdziwą specjalistką – wystarczy przypomnieć: *Serce* Edmonda Amicisa, *Chłopców z placu Broni* Ferenca Molnara, *Czyste serca* Marii Dąbrowskiej, *Chłopców z ulic miasta* Haliny Górskiej czy *Tadka z Batignolles* Wandy Żółkiewskiej.

il. 3 Leonia Janecka, *Sława*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1958

Najwcześniejsze z tu omawianych są także najbardziej znanymi polskimi ilustracjami do książek Korczaka. Ich autorem jest **Jerzy Srokowski** (1910–1975). Adept warszawskiej grafiki (dyplom w 1939 r.), zajmował się wystawiennictwem, scenografią, teatrem lalkowym, karykaturą i rysunkiem satyrycznym oraz grafiką użytkową, zwłaszcza plakatem i ilustracją książkową. Opracowanie graficzne do *Króla Maciusia Pierwszego* powstało w 1954 r., a do *Króla Maciusia na wyspie bezludnej* 2 lata później (oba tomy w tej wersji miały premierę w „Naszej Księgarni" w 1957 roku). Szatę pierwszej części stanowi 9 całostronicowych kolorowych ilustracji na wklejkach, kilka motywów jednobarwnych inicjałów i bordiur na końcu rozdziałów, winieta i finalik z postacią Maciusia, projekt obwoluty, okładki i wyklejki.

* Artykuł został zainspirowany siódmą edycją Bałtyckich Spotkań Ilustratorów (Gdańsk, 18–19 X 2012), których kolejna odsłona wpisała się w obchody Roku Korczakowskiego w Polsce. W ramach Spotkań autorka przedstawiła prezentację „Maciusie, Kajtusie, Dżeki i Władki w obrazkach. O polskich ilustracjach do książek Janusza Korczaka". Skrócona wersja tego tekstu ukaże się też w wiosennym numerze czasopisma „Ryms. Kwartalnik o Książkach dla Dzieci i Młodzieży".

[1] Okładkę z wykorzystaniem ilustracji Janeckiej zaprojektowała Ewa Lubelska [Frysztak-Witowska].

W drugiej jest już tylko 6 kompozycji barwnych, nowe motywy inicjałów i bordiur oraz naturalnie obwoluty, okładki i wyklejki.

O niezwykle melancholijnej tonacji tej szaty graficznej autorstwa Srokowskiego decyduje jego oryginalna kreacja Maciusia [il. 5]. Wywodząca się z typu lalki-pacynki (Srokowski był współzałożycielem Teatru Lalki i Aktora „Guliwer") postać o nieproporcjonalnie dużej głowie, w kształcie poziomego owalu osadzonego na cieniuteńkiej szyi, z olbrzymimi „sarnimi" oczami, a drobnymi ustami i nosem, mogła zawdzięczać swój rodowód po części także dziecięcym rysunkom córki artysty, nadającej twarzom postaci owadzie konotacje[2]. Sam Srokowski tak natomiast wyjaśniał genezę wizerunku Maciusia: „Wszystkim, którzy mnie pytają, jak powstał portret Maciusia, odpowiem po prostu: z pamięci – tak, z pamięci o chwilach spędzonych na otomanie, gdy siedząc z podkulonymi nogami jako mały chłopiec [...], słuchałem gawęd »Starego Doktora« Janusza Korczaka – z pamięci nastroju, wywołanego głosem człowieka, który nie zdołał ukryć wielkości swego serca ani ogromnego ładunku miłości za grubymi ścianami dalekiego studia radiowego"[3]. Maciuś, zawieszony między niespełnionym dzieciństwem a przedwczesną, narzuconą mu przez okoliczności dorosłością, stanął samotnie wobec świata i tak też najczęściej przedstawia go Srokowski: bohater znajduje sie gdzieś z boku, na dalszym planie, wśród ludzi, a przecież odczuwalnie samotny (Maciuś podsłuchujący konsylium lekarskie [il. 6] czy przed klatką z lwami z pierwszego tomu; Maciuś w więzieniu – scena jakby wyjęta z metafizycznych pejzaży Giorgia de Chirica z wysoko umieszczonym horyzontem – lub liryczna nocna przejażdżka na łyżwach z drugiej części historii). Ilustracja na obwolucie przedstawia Maciusia na kształt emblematu melancholii – chłopiec podpiera głowę dłonią i patrzy smutno przed siebie, podczas gdy zza otwartego okna dobiegają odgłosy beztroskiej dziecięcej zabawy. Duże barwne obrazy zostały zaaranżowane na podobieństwo kadrów filmowych ze zmiennymi planami, różnymi typami kompozycji, wycinkowymi ujęciami bohaterów, często ukazanych od tyłu. Niektóre sceny poprzez stworzenie kulisy bardziej przypominają z kolei inscenizacje teatralne (Maciuś podsłuchujący przy drzwiach, afrykańska feta), a efekt ten potęgowany jest przez umieszczenie tkaniny w górnej partii przedstawienia (audiencja) i przez afektowane pozy uczestników epizodu. Wysmakowane gamy barwne i dominujący ton melancholii bywają momentami skontrapunktowane ujęciem satyrycznym – tak jest np. w scenie narady doktorów, którzy w swoich frakach wyglądają jak stado czarnych ptaków zgromadzonych wokół łoża umierającego króla. Temperament Srokowskiego-satyryka nadał też rysów karykaturalnych obłudnie kłaniającym się posłom w scenie audiencji i kapitalnemu portretowi piegowatego Felka palącego cygaro. We wszystkich ilustracjach (sygnowane, datowane) wyraźna jest też elegancka forma, starannie prowadzony kontur, linia, która miewa u Srokowskiego tendencję do postsecesyjnej organicznej dekoracyjności (graficzność bezlistnych koron drzew, smugi dymu, grzywa lwa oraz cwałującego wierzchowca Klu-Klu i jej lasso, poły rozwianego szala itd.).

[2] Zob. **A. Wincencjusz-Patyna**, *Stacja Ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950-1980. Artystyczne kreacje i realizacje*, Wrocław 2008, s. 345-347.

[3] **M. I. Sowicka**, *Wstęp*, [w:] *Jerzy Srokowski. 1910-1975* [kat. wystawy], Warszawa 1976, s. 6.

il. 4 Leonia Janecka, *Sława*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1958

Za ilustracje do *Króla Maciusia Pierwszego* Srokowski otrzymał srebrny medal IV edycji IBA w Lipsku (1959), za *Króla Maciusia na wyspie bezludnej* natomiast II nagrodę na konkursie PTWK za 1958 rok. Ów tak charakterystyczny dla tego artysty typ dziecięcej postaci pojawi się jeszcze w innych jego realizacjach, np. w *Piotrusiu Panie* Jamesa Matthiew Barriego, *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza czy w *Gałązce z drzewa słońca* Jerzego Ficowskiego. A choć Srokowski ilustrował także literaturę dla dorosłych oraz takich klasyków jak Hans Christian Andersen, Aleksander Fredro, Jan Brzechwa i inni, to największą popularność i rozpoznawalność po dziś dzień przyniósł mu dziecięcy król stworzony przez „Pandoktora".

Waldemar Andrzejewski (1934–1993) wyszedł z pracowni plakatu Henryka Tomaszewskiego w stołecznej akademii (dyplom w 1960 r.). Realizował się artystycznie głównie na polu grafiki projektowej (grafika książkowa, plakat, znaczek pocztowy, znak graficzny). W 1978 r. przygotował dla „Naszej Księgarni" ilustracje do wydania maciusiowego dyptyku uświetniającego Rok Korczakowski. W swoim opracowaniu graficznym, późniejszym od tego autorstwa Srokowskiego o ponad 20 lat, niektóre całostronicowe ilustracje barwne (których powstało odpowiednio 11 do pierwszej i 7 do drugiej części) poświęcił zdarzeniom i wątkom spoza

il. 5 Jerzy Srokowski, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1957

głównego nurtu historii (połów raków dla małego króla, starzec z wizji-snu, rozmyślania Maciusia, szczur niosący w orzechowej łupinie list od Klu-Klu). Mamy tu też pamiątki po matce Maciusia zakomponowane w malowniczą martwą naturę. Choć tytułowy bohater jest obecny na wielu z tych ilustracji, to w porównianiu z wersją Srokowskiego u Andrzejewskiego wydaje się jeszcze bardziej zagubiony, przytłoczony górującymi nad nim szpalerami lokajów, murami więzienia [il. 7], plutonem wojska, architekturą rodzinnego pałacu. Większość przedstawień cechują: ciekawa perspektywa (nierzadko żabia), silne skróty i wynikający z nich dynamizm. Nierzadkim zabiegiem jest eksponowanie rytmiczności kompozycji (oddział wojska konnego, kamienice w mieście, tańczące węże, eskorta wojskowa). W części z nich występuje element humorystyczny (połów raków w pełnym rynsztunku nurka), ale dominuje efekt przytłoczenia, braku porozumienia, zagubienia w świecie dorosłych. Ilustracje te, ujęte konsekwentnie w ramki, mają rodowód komiksowy: wyraźny kontur niejako wtórnie wypełniony kolorem, precyzyjna charakterystyka postaci, kontynuacja narracji podkreślona konsekwencją w użyciu rekwizytów (strój Maciusia w ostatniej ilustracji pierwszego tomu i w pierwszej drugiego), próba ukazania ruchu poprzez zamglenie (rezygnacja z konturu) w dalszym planie. Wyobraźnia artysty przynosi tym razem portret Maciusia najpierw jako dość kruchego paniątka, który w trakcie historii staje się coraz szczuplejszym młodzieńcem o romantycznym rodowo-

il.6 Jerzy Srokowski, *Król Maciuś Pierwszy*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1957

il. 7 Waldemar Andrzejewski, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1980

dzie, ze szlachetną, ale coraz bardziej zmęczoną twarzą o podkrążonych gasnących oczach. Liryczna baśniowość Srokowskiego przemieniła się u Andrzejewskiego w nieprawdopodobną opowieść dziejącą się w jakiejś fantastycznej krainie[4]. Ilustracje do Maciusia powstały w stylistyce typowej dla dokonań Andrzejewskiego od drugiej połowy lat 70. XX w., kiedy malarskość jego prac ustępowała coraz silniej zaznaczanej graficzności.

Warto się teraz przyjrzeć dziełom obu artystów przedstawiającym tę samą scenę. Zarówno Srokowski, jak i Andrzejewski zilustrowali dramatyczny moment wyprowadzania Maciusia w kajdankach, mocnym akcentem kończący pierwszy tom dziejów małego króla. Obaj postawili

[4] W. Andrzejewski otrzymał w 1980 r. nagrodę „Premio Europeo" w San Remo za projekt graficzny serii „SF" („*Science Fiction*") dla Krajowej Agencji Wydawniczej.

na efekt skontrastowania figurki chłopca z potężną sylwetką wojskowego z eskorty (lęk i smutek dziecka skonfrontowany jest z bezdusznością wykonujących rozkaz). U Srokowskiego w niezwykle statycznej scenie, w dużym zbliżeniu, Maciusiowi na pierwszym planie towarzyszy profilowa figura żołnierza; Andrzejewski zaś, używając żabiej perspektywy, wprawił w ruch grupę przerażonego Maciusia, nad którym wyrósł mur 10-osobowego plutonu. Fragment odnośnego tekstu („Idzie środkiem ulicy w swych złotych kajdanach. Ulice obstawione wojskiem. [...] Dzień był piękny. Słońce świeciło") nie podawał zbyt wielu szczegółów, a jednak obaj artyści wyraźnie zaznaczyli kajdanki (u Srokowskiego złote) i... słońce. Co ciekawe, w obu przypadkach nie rozjaśniło ono rozgrywającej się przed naszymi oczami sceny, pozostawiając ją w minorowej tonacji.

Najnowsze z tu omawianych ilustracji do *Króla Maciusia* autorstwa **Marianny Oklejak** (ur. 1981) mają inny wydźwięk. Towarzyszą tekstowi wydanemu przez W.A.B. w 2011 roku. Niewątpliwie Oklejak udało się zdjąć z Maciusia dojmujący smutek Srokowskiego i zmęczenie, jakim obdarzył go Andrzejewski. Bohater stał się tu znowu prawdziwym dzieckiem [il. 8] Już okładki obu części zapowiadają bajkowość i egzotykę historii – krągłe oblicze zdrowo wyglądającego chłopczyka (rumieńce!) przystrojone jest fantazyjnie kolorową koroną w kształcie piernikowego miasta w pierwszym tomie i koroną-czepcem z kępy tropikalnej roślinności z bezludnej wyspy w drugim. Do tej wersji graficznej Maciusia powstała też najbogatsza szata graficzna – bez mała 40 kolorowych ilustracji (całostronicowych i mniejszych, także winiety i wyklejki). Większość z nich jest dynamiczna, przepełniona energią i optymizmem, z jakimi małoletni król chciał wprowadzać reformy, i jego wiarą w panowanie dobra na świecie. Ilustracje konstruowane są delikatnym konturem, a stylistycznie i formalnie wywodzą się z tradycji rysunku satyrycznego [il. 9]. Działa tu zwłaszcza efekt karykaturalnych przerysowań (piętrzące się na biurku stosy listów od dzieci czekające na odpowiedź Maciusia, rozmiar korony chętnie porzucanej przez za małego króla na podłodze) i świadomy wybór z tekstu epizodów o immanentnym ładunku komicznym (Maciuś przebrany za dziewczynkę). Sceny u Oklejak często ujęte są w pozornie błędnej perspektywie (wnętrze izdebki Maciusia, sala audiencyjna) – umowna nieporadność rysunku o jakby dziecięcym rodowodzie ma stworzyć tym bardziej naturalne środowisko dla rozgrywających się scen. Wiele przedstawień skrzy się intensywnym kolorem (zjadliwy róż kraty posadzki w sali audiencyjnej, strój Bum-Druma wyraźnie odbijający się od szarego tła). Ilustracje te nie są przeładowane szczegółem – artystka często sygnalizuje jedynie, gdzie rozgrywa się konkretna scena albo domyślamy się tego tylko z relacji między bohaterami (dzieci u Maciusia, wiwatujące tłumy, narada Felka z Maciusiem).

Oklejak – absolwentka warszawskiej ASP w pracowni projektowania książki Macieja Buszewicza i Grażki Lange (dyplom z wyróżnieniem w 2006 r. z aneksem z ilustracji u Zygmunta Januszewskiego) – zgrabnie wpisuje się w świetny nurt polskiej ilustracji humorystycznej, gdzie świat przedstawiony kreuje finezyjna, dynamiczna kreska, która chętnie ukła-

il. 8 Marianna Oklejak, *Król Maciuś Pierwszy*, wyd. W.A.B., Warszawa 2011

da się w dekoracyjne ornamenty (fale morskie, listowie drzew) i rysuje wyraziste postacie (pilot, ministrowie, dzieci), nadając wielu scenom nieodparcie komiczny wydźwięk. Ale co ciekawe, postacie te zawsze wyglądają na sympatyczne (nawet jeśli obsadzono je w roli szwarccharakterów), tworząc przyjazny świat przedstawiony. Artystka kontynuuje w ten sposób dokonania zwłaszcza Eryka Lipińskiego, Zbigniewa Piotrowskiego, Zbigniewa Lengrena, Anny Kołakowskiej czy Mirosława Pokory. Za ilustracje do obu tomów dziejów króla Maciusia została wyróżniona w 2011 r. w konkursie IBBY „Najpiękniejsze Książki Roku”[5].

Ta sama scena pojawia się w ilustracjach Srokowskiego, Andrzejewskiego i Oklejak dwukrotnie: jest to parada Maciusia ulicami stolicy i jego lot do króla Bum-Druma. W przypadku pierwszego epizodu u Srokowskiego odnajdziemy elegancję i dostojeństwo królewskiego przejazdu przez miasto jakby rodem ze starych miniatur, statyczną i spokojną kompozycję, w której gawiedź reprezentuje tylko jeden chłopiec podbiegający do Maciusia. Andrzejewski wybrał dramatyczny moment parady, gdy Maciusia poniósł wystraszony koń; tłum radośnie wiwatuje, choć władcy nie jest już wcale do śmiechu, dynamizm wzmacniają też fruwające na tle nieba kapelusze i kwiaty. Oklejak w niewielkiej scence ujęła same wiwatujące tłumy, w pozostałych dwóch ilustracjach będące jedynie tłem. Z kolei jeśli porównamy trzy wersje epizodu afrykańskiego [il. 10–12], to okaże się, że każdy z samolotów (o różnej konstrukcji, najmniej precyzyjnie ukazanej u Oklejak) leci w innym kierunku i pod innym kątem (w obrębie kompozycji), nad odmiennym terenem (u Srokowskiego – nad dżunglą, u Andrzejewskiego – nad wioską, u Oklejak – nad bezkresną pustynią). Warte podkreślenia jest także to, że u Srokowskiego i Oklejak lot jest głównym tematem ilustracji, podczas gdy Andrzejewski właściwie sprowadził go do tła dla dramatycznych scen rozgrywających się w wiosce Bum-Druma.

W 2012 r. W.A.B. wydał też w serii *Kajtusia Czarodzieja* z ponad 20 ilustracjami Oklejak. Ilustracje te, bardzo podobne stylowo do opracowań graficznych *Maciusia*, można tym razem zestawić z dwiema wcześniejszymi realizacjami plastycznymi do tego tytułu: zupełnie odmiennymi w charakterze, czarno-białymi rysunkami Gabriela Rechowicza i barwnymi, całostronicowymi kompozycjami malarskimi Tomasza Borowskiego.

W 1960 r. „Nasza Księgarnia” w serii „Klub Siedmiu Przygód” wydała *Kajtusia Czarodzieja* z 19, w większości całostronicowymi, ilustracjami **Gabriela Rechowicza** (1920–2010). Gaber ukończył PWSSP w Gdańsku (dyplom w 1952 r.), zajmował się malarstwem sztalugowym i ściennym (w tym mozaikami i muralami), architekturą wnętrz, wystawiennictwem i scenografią filmową. Grafika książkowa także okazała się polem jego aktywnej działalności, przynosząc w efekcie kilkadziesiąt ozdobionych autorsko tytułów. Choć najbliższe mu były rozwiązania malarskie – liryczność i niedopowiedzenia rozmytej plamy barwnej (stąd najwięcej w jego dorobku jest opracowań do poezji oraz ilustracji wykonanych akwarelą), to sporą grupę jego dokonań w omawianej dziedzinie stanowią czarno-

[5] Od jesieni 2012 do wiosny 2013 miał miejsce cykl wystaw ilustracji M. Oklejak „Król i Czarodziej” w różnych miastach Estonii (Tallinn, Tartu, Haapsalu, Kures-saare, Viljandi, Parnu, Narva). W październiku 2012 młoda artystka poprowadziła też warsztaty korczakowskie pt. „Herby i chorągwie mojego królestwa” w Tallinnie, Haapsalu i Tartu.

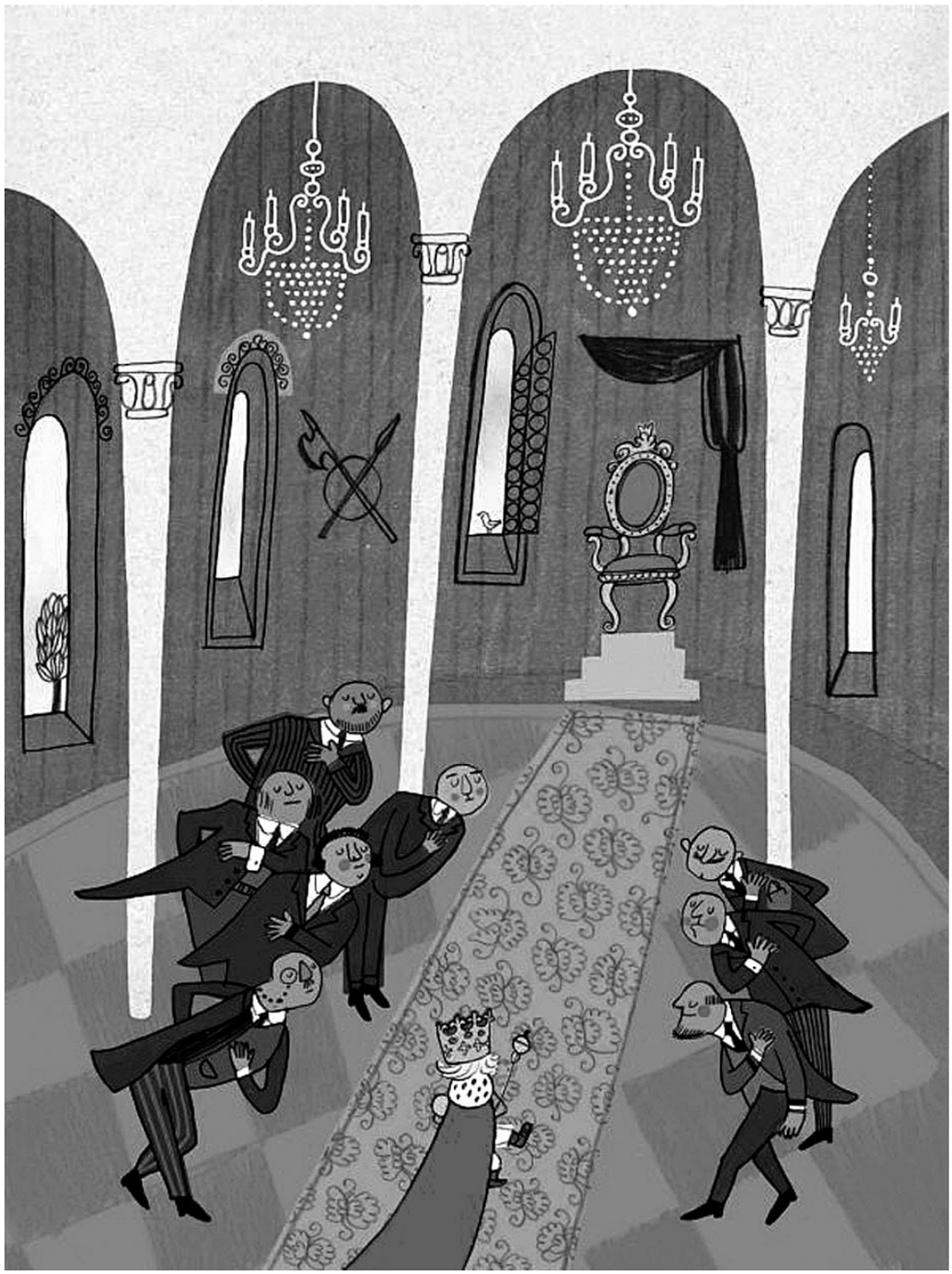

il.9 Marianna Oklejak, *Król Maciuś Pierwszy*, wyd. W.A.B., Warszawa 2011

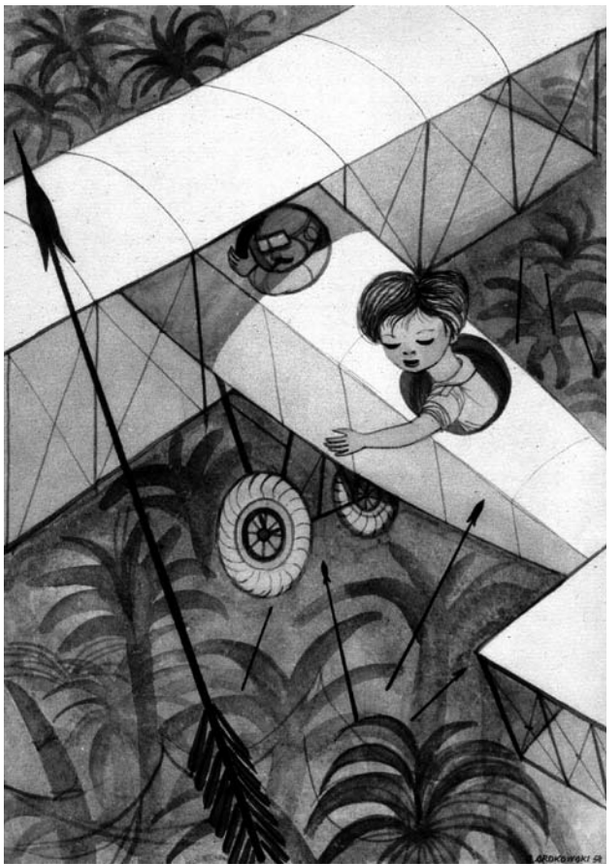

il. 10 Jerzy Srokowski, *Król Maciuś Pierwszy*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1957

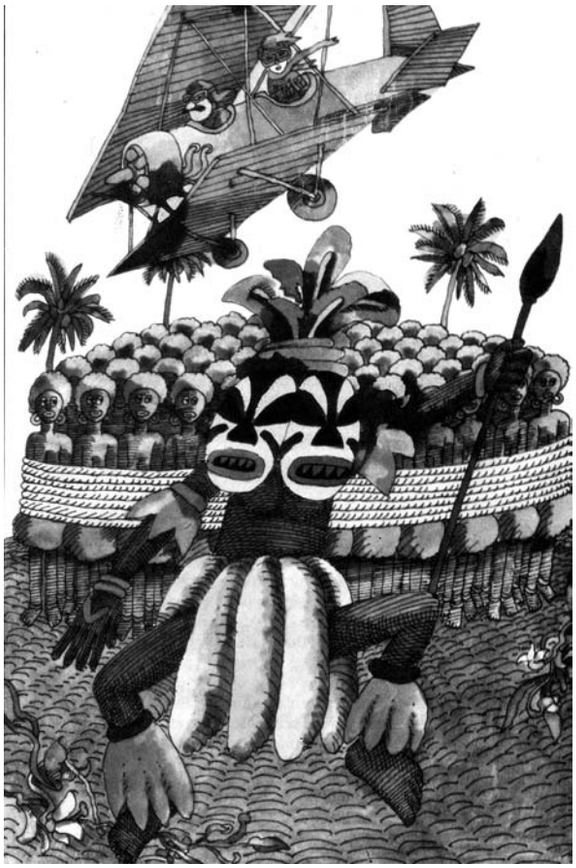

il. 11 Waldemar Andrzejewski, *Król Maciuś Pierwszy*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1980

białe rysunki do tekstów prozatorskich z kręgu fantastyki dla młodego czytelnika. Ilustracje do *Kajtusia Czarodzieja* charakterem i rozwiązaniami formalnymi przywodzą na myśl najbardziej znane opracowanie Rechowicza do *Wielkiej, większej, największej* Jerzego Broszkiewicza (w tej stylistyce utrzymana jest także inna jego książka, *Mister Di*, oraz *Dwa zielone listki* Alicji Dryszkiewicz). Nawet uproszczone rysy bohaterów z książki Korczaka przypominają jako żywo Ikę i Groszka (Zosia, koledzy w klasie – włosy jak wiązki cienkich sznurków, nos zasygnalizowany przez dwie kropki jak w pierwszych próbach portretowych, wyakcentowane bezrzęse oczy). Na pozór ilustracje Gabera zbliżone są do specyfiki nieporadnego rysunku dziecięcego. Mamy więc jakby niepewnie prowadzony kontur, dziwne bezzasadne perspektywy (statek, na którym płynie Kajtuś [il. 1]), pewną karykaturalność rysów twarzy bohaterów (muchy na nosie nauczyciela), uproszczenia w oddawaniu relacji przestrzennych (wnętrze piwnicy na węgiel) i pomiędzy obiektami, dużą dozę

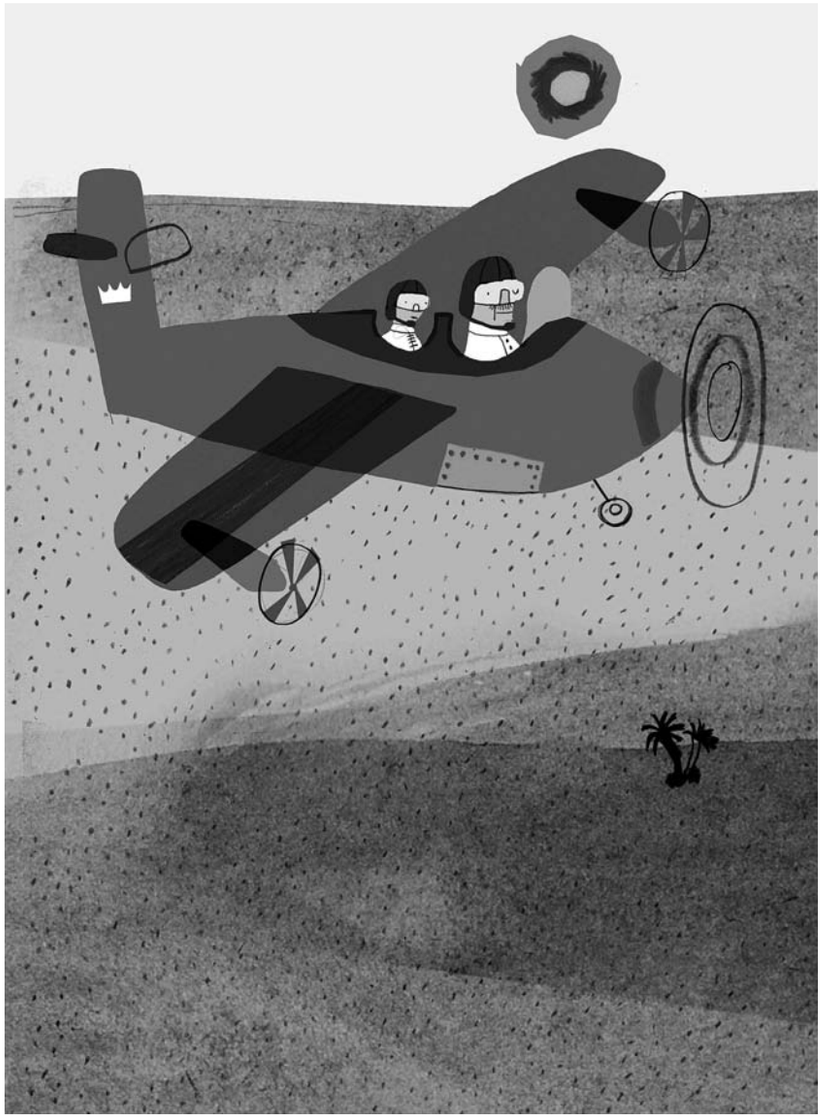

il. 12 Marianna Oklejak, *Król Maciuś Pierwszy*, wyd. W.A.B., Warszawa 2011

dowolności w wyborze elementów świata przedstawionego, daleko idące uproszczenia (sygnalnie potraktowane zakłady Kajtusia tworzące surrealną kompozycję elementów rzeczywistości). Stosując konsekwentnie te zabiegi, Rechowicz otrzymuje świat wykreowany, który niepokoi swoimi niedomówieniami i brakiem przewidywalności, ale doskonale koresponduje z poetyką snu i marzeń, nierealności, a nawet nadrzeczywistości.

W niniejszym zestawieniu należy uwzględnić jeszcze 12 barwnych całostronicowych ilustracji autorstwa **Tomasza Borowskiego** (ur. 1943) do *Kajtusia Czarodzieja* wydanego przez „Naszą Księgarnię" w 1978 roku. Artysta jest absolwentem malarstwa na warszawskiej ASP (dyplom w 1967 r.), zajmuje się grafiką warsztatową, scenografią telewizyjną i teatralną, głównie zaś grafiką projektową, w tym zwłaszcza książkową. Preferuje malarskie kompozycje, w których na kanwie tekstu pojawiają się

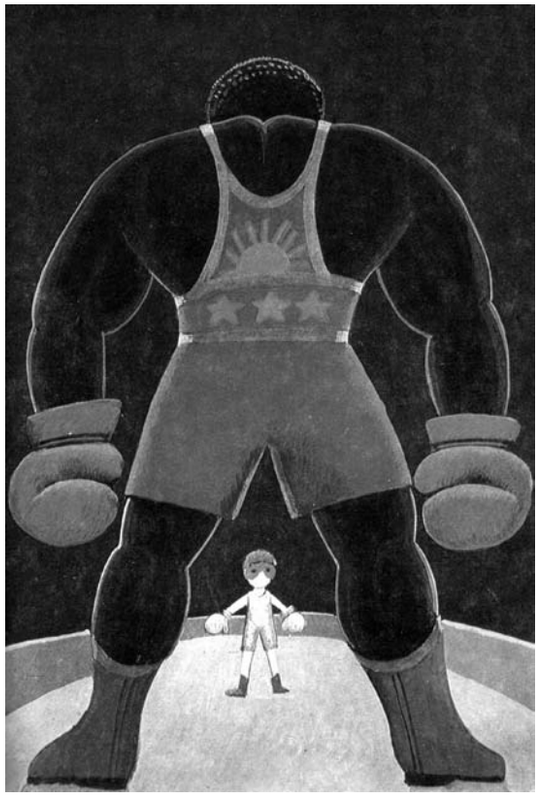

il. 13 Tomasz Borowski, *Kajtuś Czarodziej*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1978

krainy zrodzone z niczym nieograniczonej wyobraźni (najbardziej znane są jego prace do *Niekończącej się historii* Michaela Endego, 1983). Ilustrując *Kajtusia*, Borowski wybrał zdarzenia ukazujące w pełni magię świata zaprezentowanego w książce Korczaka. Stąd dużo w nich fantazji i bajkowych okoliczności (lot dywanem, ośle uszy u kolegi, samolot, który staje się aeroplanem, i wiele innych). Przedstawienia albo zawierają ujęcia portretowe z neutralnym tłem, albo – gdy przedstawiają otwartą przestrzeń – mają w sobie bardzo dużo światła. Główny bohater nieczęsto w nich gości, a jeśli się pojawia, to nierzadko jest jedynie drobną figurką (lot dywanem).

Co ciekawe, *Kajtuś Czarodziej* obfituje w tak wartką akcję i niecodzienne zdarzenia, że praktycznie każdy z trojga wymienionych artystów zaprojektował inny zestaw ilustracji. Jedyny powtarzający się epizod został utrwalony u Borowskiego i u Oklejak, a jest to walka bokserska między Czerwoną Maską (Kajtusiem) a Murzynem w Paryżu [il. 13–14]. U Oklejak możemy zobaczyć dekoracyjnie potraktowaną arenę w typowo cyrkowej estetyce, syntetycznie ujętych widzów, sprowadzonych zaledwie do głów, i przeciwników zaprezentowanych we wspólnym planie, widzianych jakby spod czaszy namiotu. U Borowskiego mamy natomiast górującą sylwetkę Murzyna ukazaną od tyłu z żabiej perspektywy, na pierwszym planie, i Kajtusia ujętego w wielkim skrócie, co sugeruje je-

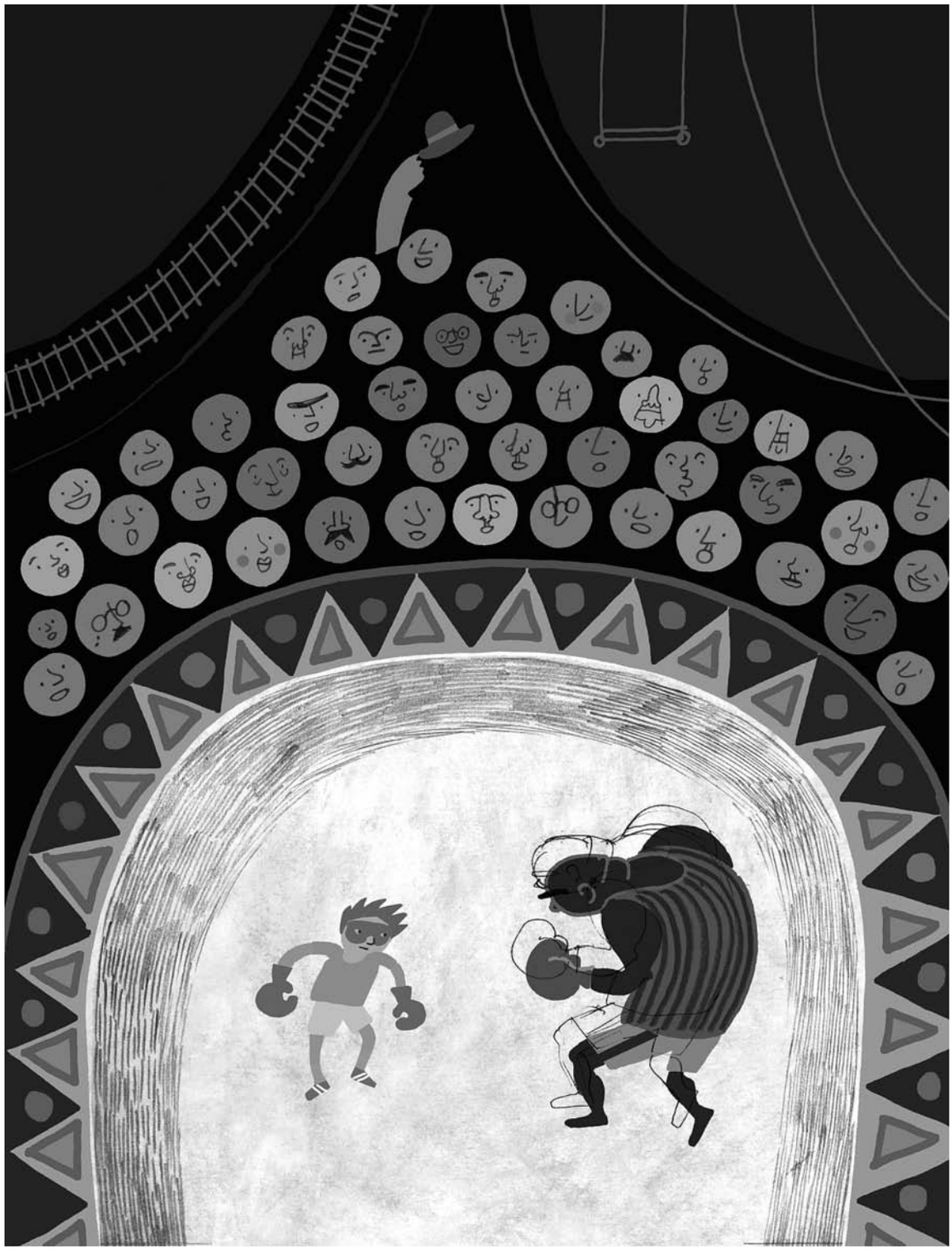

il. 14 Marianna Oklejak, *Kajtuś Czarodziej*, wyd. W.A.B., Warszawa 2012

il. 15 Wiesław Majchrzak, *Bankructwo małego Dżeka*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979

dyny możliwy wynik starcia... Brak tu właściwie odniesień do miejsca akcji. Scena jest monochromatyczna, z dominującym tonem czerwieni, wpisującej się w konotacje walki, konfrontacji. Nie ma wątpliwości, że oczekujemy dramatycznego zdarzenia, natomiast u Oklejak moment przed walką jest zapowiedzią rozrywki. To porównanie pokazuje, jak rozmaicie można zinterpretować ten sam literacki punkt wyjścia.

Zestawienie ilustrowanych edycji książek Korczaka zamyka *Bankructwo małego Dżeka* (wydane w 1979 r. – Międzynarodowym Roku Dziecka – przez Krajową Agencję Wydawniczą) z opracowaniem graficznym **Wiesława Majchrzaka**[6] (1929–2011) – absolwenta warszawskiej grafiki (dyplom w 1955 roku). Artysta parał się grafiką warsztatową i – przede wszystkim – użytkową, współpracując z wieloma czasopismami oraz wydawnictwami, dla których zilustrował kilkadziesiąt tytułów. Skromną szatę graficzną *Bankructwa* buduje 10 całostronicowych, czarno-białych kompozycji w charakterystycznym dla Majchrzaka stylu (por. choćby *Sampo Lappelill* Zachrisa Topeliusa czy *Latający pałac* Gyuli Illyésa), który bohaterom historii oddaje tylko część ilustracji. Dekoracyjny styl prac Majchrzaka, posługującego się rozwibrowanym, grubym konturem [il. 15], sprawiającym wrażenie, jakby sceny były wyhaftowane, uwypuklony jest w przedstawieniach będących właściwie klasycznymi martwymi naturami (wnętrze sklepu kolonialnego, *silva rerum* Czarliego). Ilustracje te mają statyczną kompozycję i staroświecki urok. Idealnie

[6] Okładkę, z wykorzystaniem ilustracji Majchrzaka, zaprojektował Mieczysław Piotrowski.

wpisują się w umiłowane przez artystę obrazowanie rekwizytów kultury materialnej minionych epok.

Niniejszy przegląd ilustrowanych edycji książek Janusza Korczaka, poza celem czysto poznawczym, miał także zwrócić uwagę na niezwykle intrygującą kwestię genezy ilustracji. Nawet to krótkie zestawienie pokazało, że już na poziomie wyboru epizodów lub wręcz tylko motywów do zobrazowana można dostrzec wyraźne różnice. Odrębność temperamentów, stylów, preferowanych technik czy rozwiązań formalnych poszczególnych twórców jest niejako oczywista, stanowi zresztą o sile i wartości kreacji artystycznej. Odmienność koncepcji i procesu konstruowania całej szaty graficznej i jej elementów najwyraźniej zarysowuje się przy zestawieniu ilustracji do tego samego epizodu lub do wybranego fragmentu tekstu różnych autorów.

dr Anita Wincencjusz-Patyna
Historyk sztuki, adiunkt we wrocławskiej ASP im. E. Gepperta. Zainteresowania badawcze autorki skupiają sie na historii ilustracji książkowej XIX i XX wieku oraz sztuce najnowszej.

Summary

ANITA WINCENCJUSZ-PATYNA / Korczak illustrated

In the article the author looks closer at the illustrated edition of books written by Janusz Korczak, published in Poland between 1950s and today. There were not so many publications as one could have presumed judging from relatively big popularity of „Old Doctor". The attention is paid to the two volumes of adventures of king Matt (*King Matt the First* and *King Matt on a Desert Island*) illustrated by Jerzy Srokowski (1957), Waldemar Andrzejewski (1978), and quite recently by Marianna Oklejak (2011); *Kaytek the Wizard* graphically decorated by Gabriel Rechowicz (1960), Tomasz Borowski (1978), and once again Oklejak (2012); *Bankruptcy of Little Jack* with illustrations by Wiesław Majchrzak (1979) and a short story *Fame* with black-and-white drawings by Leonia Janecka (1958). The artists applied their original, though very different from each other, styles in creation of these illustrations, and Srokowski's version of King Matt seems to be one of the most recognisable characters of Polish children's books. The most interesting appeared to be the possibility of comparing illustrations executed by different artists, which accompany one particular scene from one of the books. The comparison shows to what extent the interpretations may vary between one another.